

Czy spisek z Kodu Leonarda da Vinci to prawdziwa teoria?

Kod Leonarda da Vinci nie może być traktowany wyłącznie jako fikcja literacka. Jego założenie, że Jezus Chrystus został wymyślony na nowo dla celów politycznych, godzi w fundamenty chrześcijaństwa. Autor powieści, Dan Brown, stwierdził w ogólnokrajowej telewizji, że nawet jeśli fabuła jest fikcyjna, wierzy, że opis Jezusa jest prawdziwy. Jaka jest więc prawda? Zastanówmy się.

Czy Jezus potajemnie ożenił się z Marią Magdaleną?

Czy boskość Jezusa została wymyślona przez Konstantyna I Wielkiego i Kościół?

Czy oryginalne źródła mówiące o Jezusie zostały zniszczone?

Czy niedawno odkryte rękopisy mówią prawdę o Jezusie?

Czy gigantyczny spisek doprowadził do ponownego napisania historii Jezusa? Według książki i filmu pod tytułem *Kod Leonarda Da Vinci* tak właśnie było. Kilka stwierdzeń w książce na temat Jezusa zakrawa na konspirację. Oto jeden z przykładów:

“ „Nikt nie mówi, że Chrystus był oszustwem ani nie zaprzecza, że chodził po ziemi i inspirował miliony do lepszego życia. Mówimy tylko, że Konstantyn I wykorzystał ogromny wpływ i znaczenie Chrystusa. W ten sposób ukształtował oblicze współczesnego chrześcijaństwa.”[1]

Czy to szokujące stwierdzenie z bestsellera Dana Browna może być prawdą? A może założenia leżące u podstaw powieści to po prostu chwyt typowe dla powieści sensacyjnej, takie jak przekonanie, że Obcy wylądowali w Roswell w Nowym Meksyku, a kiedy zamordowano JFK na trawiastym pagórku w Dallas był drugi strzelec?

Tak czy inaczej historia jest wciągająca. Nic dziwnego, że powieść Browna to jedna z najlepiej sprzedających się książek dekady.

Teoria konspiracyjna

Kod da Vinci rozpoczyna się morderstwem Jacquesa Sauniere'a, kuratora francuskiego muzeum. Profesor Harvarda i piękna francuska kryptolog mają za zadanie rozszyfrować wiadomość pozostawioną przez kuratora przed śmiercią. Okazuje się, że wiadomość ujawnia najgłębszy spisek w historii ludzkości: zatajenie prawdziwego przesłania Jezusa Chrystusa przez Opus Dei, tajną organizację Kościoła rzymskokatolickiego.

Przed śmiercią kurator odkrył dowody, które mogłyby obalić bóstwo Chrystusa. Choć (według książki) Kościół przez wieki próbował tuszować dowody, wielcy myśliciele i artyści wszędzie podrzucali wskazówki: w obrazach takich jak *Mona Lisa* i *Ostatnia wieczerza* Leonarda da Vinci, architekturze sakralnej, a nawet w kreskówkach Disneya. Główne przesłania książki są następujące:

Rzymski cesarz Konstantyn I Wielki spiskował, aby wynieść Jezusa do rangi boga.

Konstantyn osobiście wybrał księgi Nowego Testamentu.

Ewangelie gnostyckie zostały zakazane przez mężczyzn, aby sprawować władzę nad kobietami.

Jezus i Maria Magdalena potajemnie wzięli ślub i mieli dziecko.

Tysiące tajnych dokumentów obalają kluczowe idee chrześcijaństwa.

Brown ujawnia swój spisek za pośrednictwem fikcyjnego eksperta, brytyjskiego historyka Sir Leigha Teabinga. Tebing, przedstawiony jako mądry, stary uczyony, ujawnia kryptologowi Sophie Neveu, że na Soborze Nicejskim w roku 325 n.e. „wiele aspektów chrześcijaństwa było przedmiotem dyskusji i głosowania”, w tym boskość Jezusa.

“ „Do tego momentu w historii Jezus był postrzegany przez swoich uczniów jako śmiertelny prorok... wielki i potężny człowiek, ale mimo to człowiek.”

Neveu jest zszokowana. „Nie jako Syn Boży?” – pyta zszokowana.

Tebing wyjaśnia: „Jezus został oficjalnie uznany za Syna Bożego na Soborze Nicejskim w drodze głosowania”.

„Poczekaj. Mówisz, że boskość Jezusa była wynikiem głosowania?”

„Liczba głosów była bardzo zbliżona” – Teabing odpowiada oszołomionej Neveu.[2]

Zatem według Teabinga Jezus nie był uważany za Boga aż do Soboru Nicejskiego w 325 roku n.e., kiedy prawdziwe źródła mówiące o Jezusie zostały rzekomo zakazane i zniszczone. Zgodnie z tą teorią chrześcijaństwo opiera się na kłamstwie.

„*Kod Leonarda da Vinci*” dobrze sprzedał tę historię, prowokując komentarze w stylu: „Nie opublikowaliby tego, gdyby to nie była prawda!”. Inni mówili: „moja noga już nigdy nie postanie w kościele”. Recenzent chwalił autora książki za drobiazgowo przeprowadzone badania.[3] Całkiem przekonujące jak na fikcję.

Załóżmy na chwilę, że Teabing mógł mieć rację. Dlaczego więc na Soborze Nicejskim postanowiono uczynić Jezusa Bogiem?

„Chodziło o władzę” – wyjaśnia Teabing. „Chrystus jako Mesjasz był kluczowy w funkcjonowaniu Kościoła i państwa. Wielu uczonych uważa, że wczesny Kościół dosłownie ukradł Chrystusa Jego pierwszym wyznawcom, odbierając mu ludzki wymiar i oblekając go w nieprzeniknioną płaszcz boskości, po to aby umocnić swoją władzę”. [4]

„*Kod Leonarda da Vinci*” spełnia kryteria doskonałej powieści konspiracyjnej na wielu poziomach, Jeśli twierdzenia Browna są prawdziwe, oznacza to, że byliśmy okłamywani przez Kościół, historię i Biblię. Być może nawet przez tych, którym najbardziej ufamy – naszych rodziców i nauczycieli. A wszystko po to, żeby przejąć władzę.

Chociaż „*Kod Leonarda da Vinci*” jest fikcją literacką, to w dużej mierze opiera się na wydarzeniach historycznych (Sobór Nicejski), postaciach historycznych (Konstantyn i Ariusz) i prawdziwych dokumentach (ewangelie gnostyckie). Jeśli chcemy dotrzeć do sedna konspiracji, musimy odnieść się do zarzutów Browna i oddzielić fakty od fikcji.

Konstantyn i chrześcijaństwo

W wiekach przed panowaniem Konstantyna I nad Imperium Rzymskim chrześcijanie byli dotkliwie prześladowani. Ale potem pogrążony w wojnie Konstantyn donosił, że

widział na niebie jasny obraz krzyża z napisem „Pod tym znakiem podbijać będziesz”. Zaczął więc walczyć pod znakiem krzyża i przejął kontrolę nad imperium.

Pozorne nawrócenie Konstantyna na chrześcijaństwo było przełomem w historii Kościoła. Rzym stał się imperium chrześcijańskim. Po raz pierwszy od prawie 300 lat bycie chrześcijaninem było stosunkowo bezpieczne, a nawet modne.

Chrześcijanie nie byli już prześladowani za swoją wiarę. Konstantyn starał się następnie zjednoczyć wokół Jezusa Chrystusa wschodnią i zachodnią część imperium, które zostało podzielone przez schizmy, sekty i kultury.

To niektóre z ziaren prawdy w *Kodzie Leonarda da Vinci*, a to warunek wstępny dla jakiegokolwiek skutecznej teorii spiskowej. Ale fabuła książki zamienia Konstantyna w konspiratora. Zajmijmy się więc kluczowym pytaniem postawionym przez Browna: czy Konstantyn I wymyślił doktrynę chrześcijańską o boskości Jezusa?

Kwestionowanie tożsamości Jezusa

Aby odnieść się do zarzutów Browna, należy najpierw określić, w co chrześcijanie ogólnie wierzyli, zanim Konstantyn zwołał Sobór Nicejski.

Chrześcijanie czcili Jezusa jako Boga od pierwszego wieku. Ale w czwartym wieku, przywódca Kościoła ze wschodu, Ariusz, rozpoczął kampanię w obronie jedności Boga. Nauczał, że Jezus był wyjątkowym dziełem stworzenia, istotą wyższą niż aniołowie, ale nie był Bogiem. Atanazy i większość przywódców kościelnych byli natomiast przekonani, że Jezus był wcieleniem Boga.

Konstantyn chciał rozstrzygnąć spór, mając nadzieję, że zaprowadzi to pokój w jego imperium, łącząc wschód i zachód. Tak więc w roku 325 n.e. zwołał ponad 300 biskupów w Nicei (obecnie część Turcji) z całego świata chrześcijańskiego. Kluczowym pytaniem jest to, czy pierwszy Kościół sądził, że Jezus był Stwórcą, czy tylko stworzeniem, Synem Bożym czy synem stolarza? Czego więc apostołowie nauczali o Jezusie? Z pierwszych zapisanych wypowiedzi wynika, że uważali go za Boga. Około 30 lat po śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa Paweł napisał do Filipian, że Jezus był Bogiem w ludzkiej postaci (Flp 2:6-7, BG). Jan, świadek naoczny, potwierdza boskość Jezusa w następującym fragmencie:

“ Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie się stało, a bez niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi (Jan 1:1-4, 14, BG).

Ten cytat z Ewangelii wg św. Jana został odkryty w starożytnym manuskrypcie i według datowania izotopem węgla pochodzi z roku 175-225 n.e. O Jezusie wyraźnie mówiono jak o Bogu ponad sto lat, zanim Konstantyn zwołał Sobór w Nicei. Widzimy teraz, że dowody z rękopisów są sprzeczne z twierdzeniem „Kodu da Vinci”, że boskość Jezusa była wynalazkiem z IV wieku. A co historia mówi o Soborze Nicejskim? Teasing w książce Browna twierdzi, że większość biskupów w Nicei odrzuciła ideę Ariusza, że Jezus był „śmiertelnym prorokiem” i przyjęła doktrynę o boskości Jezusa „stosunkowo niewielką liczbą głosów”. Prawda czy fałsz?

W rzeczywistości różnica w liczbie głosów była ogromna: tylko dwóch z 318 biskupów wyraziło sprzeciw. Podczas gdy Ariusz wierzył, że tylko Ojciec jest Bogiem i że Jezus jest Jego najwyższym stworzeniem, sobór doszedł do wniosku, że Jezus i Ojciec są jedną boską istotą.

Ojca, Syna i Ducha Świętego uważano za odrębne, współistniejące i wieczne Osoby, ale jednego Boga. Ta doktryna o jednym Bogu w trzech osobach to inaczej nicejskie wyznanie wiary i stanowi centralny trzon wiary chrześcijańskiej. Prawdą jest, że Ariusz był przekonywający i miał znaczący wpływ. Głosowanie miało miejsce po poważnej debacie. Ale w końcu sobór przytłaczającą większością głosów uznał Ariusza za heretyka, ponieważ jego nauczanie zaprzeczało temu, czego apostołowie nauczali o boskości Jezusa.

Historia potwierdza również, że Jezus oficjalnie przyzwolił na kult, jakim otaczali go uczniowie I, jak widzieliśmy, Paweł i inni apostołowie nauczali, że Jezus jest Bogiem i należy mu się cześć.

Od pierwszych dni Kościoła chrześcijańskiego Jezus był uważany za znacznie więcej niż tylko człowieka, a większość jego zwolenników czciła go jako Boga – Stwórcę wszechświata. Jak więc Konstantyn I mógł wymyślić doktrynę boskości Jezusa, skoro

Kościół uważał Jezusa za Boga już od ponad 200 lat? „*Kod da Vinci*” nie odpowiada na to pytanie.

Wytoczono działa

W *Kodzie Leonarda da Vinci* Konstantyn Wielki ukrył wszystkie dokumenty dotyczące Jezusa poza tymi, które pojawiły się w aktualnym Nowym Testamencie (uznane przez Kościół za autentyczne relacje apostołów, którzy byli świadkami naocznymi). Poza tym Nowy Testament miał zostać zmieniony przez Konstantyna i biskupów, aby na nowo napisać historię Jezusa. Kolejnym kluczowym elementem konspiracji w *Kodzie Leonarda da Vinci* jest założenie, że cztery ewangelie Nowego Testamentu zostały wybrane z ponad 80 ewangelii, z których większość została rzekomo odrzucona przez Konstantyna.[5]

W tym kontekście należy odnieść się do dwóch głównych kwestii. Pierwszą z nich jest to, czy Konstantyn zmienił lub wpłynął na wybór ksiąg Nowego Testamentu. Drugą jest to, czy wykluczył dokumenty, które powinny być włączone do Biblii.

Jeśli chodzi o pierwszą kwestię, listy i dokumenty napisane zarówno przez przywódców kościelnych z drugiego wieku, jak i heretyków potwierdzają szerokie zastosowanie ksiąg Nowego Testamentu. Prawie 200 lat przed zwołaniem przez Konstantyna Soboru Nicejskiego, heretycki Marcjon wymienił 11 z 27 ksiąg Nowego Testamentu jako autentyczne pisma apostołów.

Mniej więcej w tym samym czasie inny heretyk, Walentyń, nawiązuje do szerokiego wachlarza tematów i fragmentów Nowego Testamentu. Ponieważ ci dwaj heretycy byli przeciwnikami wczesnych przywódców Kościoła, nie pisali tego, czego chcieli biskupi. A jednak, podobnie jak wczesny Kościół, odnosili się do tych samych ksiąg Nowego Testamentu, które czytamy dzisiaj.

Tak więc, jeśli Nowy Testament był już szeroko stosowany 200 lat przed Konstantynem i Soborem Nicejskim, jak cesarz mógł go wymyślić lub zmienić? Do tego czasu Kościół był szeroko rozpowszechniony i obejmował setki tysięcy jeśli nie miliony wierzących, z których wszyscy byli zaznajomieni z historiami z Nowego Testamentu.

W książce *The Da Vinci Deception*, która analizuje *Kod da Leonarda Vinci*, Dr Erwin Lutzer zauważa:

“ „Konstantyn nie decydował, które księgi mają znaleźć się w kanonie, kwestia kanonu nie została nawet poruszona na Soborze Nicejskim. W tym czasie w Kościele czytano kanon, w skład którego wchodziły księgi uznane za Słowo Boże dwieście lat wcześniej”. [6]

Chociaż oficjalny kanon nie został jeszcze wówczas zatwierdzony, dzisiejszy Nowy Testament był uznawany za autentyczny ponad dwa wieki przed Soborem Nicejskim.

To prowadzi nas do drugiej kwestii – dlaczego te tajemnicze gnostyckie ewangelie zostały zniszczone i nie włączono ich do Nowego Testamentu? W książce Teabing twierdzi, że teksty gnostyckie zostały usunięte z 50 autoryzowanych Biblii zleconych przez Konstantyna na Soborze Nicejskim. Podekscytowany mówi Neveu:

“ „Ponieważ Konstantyn uznał status Jezusa prawie cztery wieki po jego śmierci, istniały już tysiące dokumentów opisujących Jego życie jako śmiertelnika. Konstantyn wiedział, że będzie potrzebował dobrego uzasadnienia, aby na nowo napisać historię. Stąd najdonioślejszy moment w historii chrześcijaństwa. ... Konstantyn zamówił i sfinansował nową Biblię, w której pominięto ewangelie, które mówiły o cechach ludzkich Chrystusa i upiększono te ewangelie, które uczyniły go podobnym do Boga. Wcześniejsze ewangelie zostały zakazane, zebrane i spalone”. [7]

Czy te teksty gnostyckie opowiadają prawdziwą historię Jezusa Chrystusa? Przyjrzyjmy się temu bliżej, i zobaczymy, czy jesteśmy w stanie oddzielić prawdę od fikcji.

Konspiratorzy

Ewangelie gnostyckie są przypisywane grupie znanej jako (niespodzianka) gnostycy. Ich nazwa pochodzi od greckiego słowa *gnosis* oznaczającego wiedzę. Ludzie ci uważali, że posiadali tajną, wyjątkową wiedzę zakrytą dla zwykłych ludzi.

Z 52 pozostawionych przez nich pism pięć jest wymienianych jako ewangelie. I choć te tzw. ewangelie różnią się znacząco od Ewangelii św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana z Nowego Testamentu,

w miarę rozprzestrzeniania się chrześcijaństwa gnostycy wprowadzali elementy doktryny chrześcijańskiej do swoich wierzeń, zmieniając powoli gnostycyzm w fałszywe chrześcijaństwo. Być może motywowała ich chęć utrzymania dużej liczby zwolenników i uczynienia z Jezusa reklamy własnych przekonań. Jednak, aby Jezus mógł wpasować się w ich system myślenia, musieli go odkryć na nowo, pozbawić zarówno człowieczeństwa, jak i absolutnej boskości.

John McManners pisze o gnostycznym połączeniu wierzeń chrześcijańskich i mitycznych w swojej historii chrześcijaństwa zatytułowanej *The Oxford History of Christianity*.

“ „Gnostycyzm był (i nadal jest) teozofią składającą się z wielu składników. Okultyzm i orientalny mistycyzm stapia się w nim z astrologią, magią. ... Zebrane słowa Jezusa gnostycy dopasowali do własnej interpretacji (np. w Ewangelii Tomasza), a swoim wyznawcom zaoferowali alternatywną, konkurencyjną formę chrześcijaństwa”.[8]

Pierwsi krytycy

W przeciwieństwie do tego, co twierdzi Brown, gnostycyzm nie został uznany za herezję przez cesarza Konstantyna Wielkiego, zrobili to apostołowie. Filozofia ta zaczęła się rozprzestrzeniać już w pierwszym wieku, kilkadziesiąt lat po śmierci Jezusa. W swoich kazaniach i pismach apostołowie podejmowali ogromne starania, aby ją potępić, ponieważ przeciwstawiała się nauczaniu prawdziwego Jezusa, którego byli naocznymi świadkami.

Pod koniec pierwszego wieku apostoł Jan pisze na przykład:

“ „Któż jest kłamcą? Czy nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Chrystusem? Ten jest antychrystem, który wypiera się Ojca i Syna”. (I List św. Jana 2:22)

Postępując zgodnie z zaleceniami apostołów pierwsi przywódcy Kościoła jednomyślnie potępił gnostyków jako sektę. W swoich zapiskach powstałych 140 lat przed Soborem Nicejskim I, jeden z ojców kościoła, Ireneusz z Lyonu, potwierdza stanowisko Kościoła, który uznał gnostyków za heretyków. Odrzucił także ich „ewangelie”. Odnosząc się do

czterech Ewangelii Nowego Testamentu, mówi: „Niemożliwe, aby Ewangelii było więcej lub mniej niż ich rzeczywiście jest”. [9]

Chrześcijański teolog, Orygenes, pisze w pierwszych latach trzeciego wieku, ponad sto lat przed Soborem Nicejskim:

“ Znam pewną ewangelię nazywaną „Ewangelią według św. Tomasza” i „Ewangelię według św. Macieja” i wiele innych, które czytamy. Jednak w żadnym wypadku nie wolno nam pozostawać w nieświadomości z powodu tych, którym wydaje się, że posiadają jakąś wiedzę z nich pochodzącą. Spośród wszystkich pism zatwierdziliśmy tylko to, co uznaje Kościół, to znaczy tylko cztery Ewangelie. [10]

Słowa te padają z ust jednego z szanowanych przywódców kościelnych. Gnostycy zostali uznani za niechrześcijańską sektę na długo przed Soborem Nicejskim. Są też inne dowody kwestionujące tezy stawiane w *Kodzie Leonarda da Vinci*.

Kto jest seksistowski?

Brown sugeruje, że jednym z powodów, dla których Konstantyn Wielki zakazał publikacji gnostycznych pism była chęć stłumienia pozycji kobiet w kościele. Jak na ironię to właśnie w gnostycznej Ewangelii wg św. Tomasza mówi się o kobietach bez szacunku. Jej końcowe wersy (podobno cytujące św. Piotra) zawierają szokujące stwierdzenie: „Pozwólcie Marii od nas odejść, kobiety nie są godne życia.” [11]. Jezus odpowiada na to rzekomo Piotrowi, że uczyni z Marii mężczyznę, aby mogła wejść do królestwa niebieskiego. Czytaj: kobiety są gorsze. Przy takiej wrażliwości trudno pokusić się o stwierdzenie, że pisma gnostyczne nawołują do walki o wyzwolenie kobiet.

W bezsprzecznym przeciwieństwie do powyższego pozostaje stanowisko Jezus z biblijnych Ewangelii, który zawsze traktuje kobiety z godnością i szacunkiem. Rewolucyjne wersety Nowego Testamentu, jak ten poniższy, stają się podstawą starań podniesienia statusu kobiet:

“ „Nie ma Żyda ani Greka, nie ma niewolnika ani wolnego, nie ma mężczyzny ani kobiety; wszyscy bowiem jedno jesteście w Chrystusie Jezusie (List do Galacjan 3:28, BG).

Tajemniczy autorzy

Wszystkie ewangelie gnostyków noszą w tytule imię osoby z Nowego Testamentu: Ewangelia wg. Filipa, Ewangelia wg. Piotra, Ewangelia wg. Marii, Ewangelia wg. Judasza itd. (Jak na apelu w parafialnej szkole). To książki, którymi karmią się teorie takie jak z *Kodu Leonarda da Vinci*. Pytanie brzmi, czy pisma te zostały rzeczywiście spisane przez ich rzekomych autorów.

Ewangelie gnostyckie są datowane na okres 110–300 lat po Chrystusie i żaden wiarygodny uczonek nie wierzy w to, że zostały napisane przez ich imienników. W dyskursie Jamesa M. Robinsona zatytułowanym *The Nag Hammadi Library* dowiadujemy się, że ewangelie gnostyckie zostały „w większości napisane przez niezależnych i anonimowych autorów.”[12] Dr Darrell L. Bock, profesor studium Nowego Testamentu z Seminarium Teologicznego w Dallas pisze:

“ „Duża część tych materiałów powstała kilka pokoleń po położeniu fundamentów pod wiarę chrześcijańską – to ważne spostrzeżenie niezbędne w ocenie ich treści”. [13]

Badacz Nowego Testamentu, Norman Geisler, komentuje dwa gnostyczne pisma: Ewangelię wg. Piotra i Dzieje Jana (nie należy mylić tych ksiąg z księgami Nowego Testamentu napisanymi przez św. Jana i Piotra):

“ „Księgi gnostyczne nie zostały napisane ręką apostołów, ale przez osoby żyjące w drugim wieku (i późniejszych latach), wykorzystujących autorytet apostołowski i chcących rozpowszechnić własne nauczanie. Dziś takie postępowanie nazywamy oszustwem i fałszerstwem”. [14]

Gnostyczne ewangelie nie są historyczną relacją życia Jezusa. Stanowią natomiast w dużej mierze ulotne, owiane tajemnicą opowiadania, pomijające historyczne szczegóły,

takie jak imiona i nazwiska, nazwy miejsc czy wydarzeń. W porównaniu z nimi Ewangelie Nowego Testamentu pozostają w ewidentnej sprzeczności, ponieważ są pełne faktów z historii o życiu, naukach i słowach Jezusa.

Pani Jezus

Najbardziej szokującą teorią Kodu Leonarda da Vinci jest teoria, według której Jezus i Maria Magdalena zawarli potajemne małżeństwo i mieli dziecko, będące przedłużeniem rodu Jezusa. To nie wszystko. Łono Marii Magdaleny, w którym nosiła potomka Jezusa, zostało przedstawione jako legendarny Święty Graal – tajemnica skrzętnie ukrywana przez Kościół katolicki, zwana też Zakonem Syjonu. Sir Isaac Newton, Botticelli, Victor Hugo i Leonardo Da Vinci są wymieniani jako jego członkowie.

Romans. Skandal. Intryga. Świetny materiał na teorię spiskową. Ale czy to prawda? Zobaczmy, co twierdzą naukowcy.

W jednym z artykułów *Newsweeka* podsumowującym opinie sławnych uczonych autor wyciąga wnioski na temat teorii o sekretnym małżeństwie Jezusa i Marii Magdaleny, podsumowując że teoria ta nie ma podstaw historycznych.[15] Sugestia *Kodu Leonarda da Vinci* opiera się głównie na pojedynczym wersie z Ewangelii wg. Filipa, w którym mowa o tym, że Jezus i Maria byli towarzyszami. W książce próbuje się udowodnić, że słowo *koinonos* oznaczające towarzysza może także być odczytane jako „małżonek”. [16] Jednak naukowcy nie akceptują teorii Teabinga.

W Ewangelii Filipa jest też jeden wers, który mówi, że Jezus pocałował Marię. Jednak całowanie znajomych na powitanie było powszechną praktyką w I w n.e. i nie miało konotacji seksualnych. I nawet gdyby teoria proponowana w *Kodzie da Vinci* była prawidłowa, nie potwierdza jej żaden inny dokument historyczny. Biorąc pod uwagę fakt, że Ewangelia Filipa jest sfałszowanym dokumentem, który 150-220 lat po Chrystusie napisał nieznany autor, jako relacja na temat osoby Jezusa jest niewiarygodna.

A może gnostycy uważali, że w Nowym Testamencie brakuje nieco śmielszych scen romantycznych i chcieli dodać do niego trochę pikanterii? Bez względu na powód powstania tych odizolowanych i niejasnych wierszy dwa wieki po Chrystusie, nie stanowią one wiarygodnej podstawy, na której można by oprzeć teorię spiskową. Ciekawy tekst – może. Ale na pewno nie mający dużo wspólnego z historią.

Co do Świętego Graala i Zakonu Syjonu, fikcja podana przez Browna po raz kolejny zniekształca historię. Legendarny Święty Graal był podobno kielichem używanym przez Jezusa podczas ostatniej wieczerzy, i nie miał nic wspólnego z Marią Magdaleną. Leonardo da Vinci nie miał natomiast szansy słyszeć o Zakonie Syjonu, ponieważ zakon ten powstał dopiero w 1956 roku, 437 lat po jego śmierci. Po raz kolejny: ciekawa fikcja, ale nie fakt historyczny.

Tajne dokumenty

Przyjrzyjmy się rewelacji Teabinga, że istnieje „tysiące tajnych dokumentów”, które dowodzą że chrześcijaństwo to mistyfikacja. Czy to możliwe?

Gdyby teoria ta była prawdziwa, czy dokumenty te nie stanowiłyby pola do popisu dla naukowców pozostających w opozycji do chrześcijaństwa? Te fałszywe pisma, które pierwszy Kościół odrzucił jako herezję, nie są tajne. Ludzie wiedzą o nich od wieków. Żadne rewelacje. Nie zostały po prostu uznane za autentyczne pisma apostołskie.

Brown (Teabing) wspomina o apokryfach i ewangeliach dzieciństwa – o nich też już wiemy. Nie są tajemnicą, ani nie obalają chrześcijaństwa. Raymond Brown, znawca Nowego Testamentu, tak mówi o ewangeliach gnostyckich:

“ „Nie dowiadujemy się żadnego możliwego do zweryfikowania faktu o historycznym nauczaniu Jezusa, znajdujemy w nich jedynie kilka nowych rzeczy, które być może zostały przez Niego wypowiedziane”. [17]

W przeciwieństwie do ewangelii gnostycznych, których autorzy są nieznani i nie byli naocznymi świadkami, Nowy Testament był wielokrotnie badany pod kątem autentyczności. (Kliknij, aby przeczytać *Jesus.doc*) Wyniki badań są druzgocące dla teorii spiskowych. Historyk Nowego Testamentu, F. F. Bruce, pisze:

“ „Trudno znaleźć inny przykład starożytnej literatury, którego autentyczność byłaby potwierdzona więcej razy niż autentyczność Nowego Testamentu”. [18]

Bruce Metzger, znawca Nowego Testamentu, ujawnia powody, dla których Ewangelia św. Tomasza nie została uznana przez pierwszy Kościół:

“ „Nie należy mówić, że Ewangelia wg św. Tomasza nie została zaakceptowana w wyniku głosowania jakiejś rady. Należy mówić, że ona sama doprowadziła do swojego wykluczenia! Nie współgra bowiem z innymi świadectwami o Jezusie, które chrześcijanie uznali za wiarygodne.”[19]

Werdykt historii

Jakie zatem wnioski powinniśmy wyciągnąć na podstawie teorii spiskowych na temat Chrystusa? Karen King, profesor historii kościoła na Harvardzie napisała na temat ewangelii gnostycznych kilka pozycji, m.in. książkę pt. *The Gospel of Mary of Magdala and What Is Gnosticism?* [Ewangelia wg Marii Magdali i co to jest gnostycyzm?]. Pomimo tego, że King pozostaje zwolenniczką nauczania gnostyków, stwierdza w książce: „Te opisy teorii spiskowych ... to marginalne pomysły, którym brakuje podstaw historycznych”. [20]

Teorie spiskowe, choć brakuje na nie dowodów w historii, mogą nadal sprzedawać się w milionach egzemplarzy i bić rekordy kasowe. Uczeni z pokrewnych dziedzin, chrześcijańscy bądź niewierzący, podważają sugestie prezentowane w Kodzie Leonarda da Vinci. A mimo to łatwowierni nadal się zastanawiają: Może jest w tym ziarno prawdy?

Wielokrotnie nagradzany dziennikarz telewizyjny, Frank Sesno, spytał pewnego razu badaczy historycznych o fascynacje teoriami spiskowymi. Profesor Stanley Kutler z Uniwersytetu Wisconsin odpowiedział: „Wszyscy kochamy tajemnice, ale spiski kochamy bardziej”. [21]

Więc jeśli chcecie poczytać świetne teorie spiskowe o Jezusie, powieść Dana Browna *Kod Leonarda da Vinci* może być tym, czego szukacie. Jeśli jednak interesują was prawdziwe dzieje Jezusa Chrystusa i chcielibyście poznać to, co widzieli, słyszeli i spisali jego naoczni świadkowie, sięgnijcie po Ewangelie wg św. Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Komu uwierzycie?

Czy Jezus naprawdę powstał z martwych?

Poważne pytanie naszych czasów: „Kim naprawdę jest Jezus Chrystus?”. Czy był po prostu wyjątkowym człowiekiem? Czy Bogiem w ludzkim ciele, jak mówią o nim św. Paweł, Jan i inni apostołowie?

Naoczni świadkowie Jezusa Chrystusa mówili i zachowywali się, jakby rzeczywiście wierzyli że po śmierci przez ukrzyżowanie fizycznie powstał z martwych. Jeśli się mylili, chrześcijaństwo powstało na kłamstwie. Jeśli się nie mylili, taki cud uzasadniałby wszystko, co Jezus mówił o Bogu, o sobie i o nas.

Ale czy traktować zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa tylko w kategoriach wiary? Czy istnieją na to konkretne dowody historyczne? Kilku sceptyków podjęło się zbadania źródeł historycznych, aby udowodnić, że zmartwychwstanie nie miało miejsca. Co odkryli?

Kliknij tutaj, aby podzielić się z nami, czy ten artykuł okazał się pomocny.

<<https://y-jesus.com/contact-us/?1referring->

[page=Was%20there%20a%20Da%20Vinci%20Conspiracy?>](https://y-jesus.com/contact-us/?1referring-page=Was%20there%20a%20Da%20Vinci%20Conspiracy?>)

Endnotes – Was There a Da Vinci Conspiracy?

1. Dan Brown, *The Da Vinci Code* (New York: Doubleday, 2003), 234.
2. Brown, 233.
3. Quoted in Erwin Lutzer, *The Da Vinci Deception* (Wheaton, IL: Tyndale, 2004), xix.
4. Brown, 233.
5. Brown, 231.
6. Lutzer, 71.
7. Brown, 234.
8. John McManners, ed., *The Oxford History of Christianity* (New York: Oxford University Press, 2002), 28.
9. Darrell L. Bock, *Breaking the Da Vinci Code* (Nashville: Nelson, 2004), 114.
10. Bock, 119-120.
11. Quoted in James M. Robinson, ed., *The Nag Hammadi Library: The Definitive Translation of the Gnostic Scriptures* (HarperCollins, 1990), 138.
12. Ibid., 13.
13. Bock, 64.

14. Norman Geisler and Ron Brooks, *When Skeptics Ask* (Grand Rapids, MI: Baker, 1998), 156.
15. Barbara Kantrowitz and Anne Underwood, "Decoding 'The Da Vinci Code,'" *Newsweek*, December 8, 2003, 54.
16. Quoted in Robinson, 126.
17. Quoted in Lee Strobel, *The Case for Christ* (Grand Rapids, MI: Zondervan, 1998), 68.
18. Quoted in Lutzer, 32.
19. Quoted in Josh McDowell, *The New Evidence that Demands a Verdict* (San Bernardino, CA: Here's Life, 1999, 37.)
20. Linda Kulman and Jay Tolson, "Jesus in America," *U. S. News & World Report*, December 22, 2003, 2.
21. Stanley Kutler, interview with Frank Sesno, "The Guilty Men: An Historical Review," History Channel, April 6, 2004.